

(Nie) codzienne kalendarze na Zamku Cieszyn

Data publikacji: 15.12.2015 16:30

Kalendarz ścienny, biurowy, kieszonkowy... Niby każdy ma jeden i ten sam cel - pokazać nam te najbliższe 366 dni, ale każdy został inaczej zaprojektowany i graficznie, i koncepcyjnie, co można zobaczyć na otwartej 13 grudnia wystawie w Zamku Cieszyn.

□

Ekspozycja obfituje w niezwykle smakowite wydawnictwa. Ścienne kalendarze dla dzieci, w stylistyce graficznej lat sześćdziesiątych. Rodzinny „MaMy Kalendarz” dla całej rodziny, gdzie można wpisać swoje zajęcia i obowiązki, albo miast notatek wlepić w rubryki dołączone naklejki-ikonki.

Na przeciwległej ścianie są zaprezentowane kalendarze charytatywne, z których dochód przeznaczony jest dla dzieci objętych opieką paliatywną autorstwa firmy graficznej TOFU Studio z Gdańska. Jeden z nich jest w stylu etno. Każdy miesiąc jest ukazany w innej manierze zinterpretowanej przez grafików sztuki ludowej zarówno z Polski (stylizowana kurpiowska wycinanka czy wiatraczek w kolorach łowickich), ale i ze świata (motywy aborygeńskie, azteckie czy rosyjskie). Ponadto każda karta jest wykonana w zupełnie innej technice druku.

Pyszni się też na ścianie tegoroczny kalendarz ze zdjęciami starego Cieszyna – dwanaście najbardziej charakterystycznych miejsc zaklętych na fotografii ponad wiek temu (których oryginały przechowywane są w Muzeum Śląska Cieszyńskiego). Ciekawy jest natomiast kpiący z pewnej narodowej wady kalendarz pod nazwą „Św. Oburz – Patron Polski”, czyli „366 okazji do oburzenia, nie zmarnujcie okazji” z dowcipnymi rysunkami Marcina Wichy, grafika i rysownika, znanego czytelnikom „Tygodnika Powszechnego” z satyrycznych „Wichajstrów”, komentujących aktualną sytuację polityczną.

Znalazło się też w gablocie miejsce na kalendarze-terminarze, które dzielnie się bronią wszelakim aplikacjom typu „calendar” wmontowanym w telefony komórkowe, smartfony czy tablety. Bo prócz miejsc na wpisanie zadań i notatek na nadchodzące dni znajdują się tam przepisy kulinarne, sentencje, opisy „niekonwencjonalnych świąt” (np. święto windy, dzień chomika, dzień radia), a nawet „odręczne rysunki”, imitujące te, które bazgrze się niekiedy w kalendarzyku podczas tych mało zajmujących zebrań, narad czy sympozjów. A niektóre mają nawet kolorowanki dla dorosłych (bynajmniej nie chodzi o kolorowanie kobiecych aktów, aby zostać dobrze zrozumianym).

Zamek Cieszyn nie byłby Zamkiem Cieszyn, gdyby nie pojawił się choć jeden kalendarz niekonwencjonalny. To po prostu kubek, który odmierza sukcesy mające nastąpić w danym roku.

- O jednej rzeczy nie wolno zapominać – mówi Beata Mońka z Zamku Cieszyn. **- Kalendarz ma służyć przede wszystkim temu, żebyśmy mogli sprawdzić jaki jest dzień. Najgorsze, co się może przydarzyć, to jeśli są cudowne zdjęcia, ilustracje a nie jest się w stanie na nim odnaleźć.**

I autorzy wystawy pokazali dzieła tych grafików, którym udało się połączyć oryginalność z funkcjonalnością.

Część z prezentowanych kalendarzy można kupić w Informacji Turystycznej na Zamku. A samą wystawę „Czas jest wszystkim. (Nie)codzienne kalendarze” można zwiedzać do 24 stycznia 2016 roku. A warto.

(ÿ)